Poczta opłacona z góry. **Cena 25 groszy**

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 23 października 1938 r.** **Nr. 43.**

Ks. Karol Banszel.

Kazanie

Które podczas uroczystego nabożeństwa dziękczynnego z powodu odzyskania Śląska Zaolzańskiego wygłosił we Lwowie, dnia 9 października 1938 r.

„Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry i na wieki trwa miłosierdzie Jego. Niech o tym powiedzą ci, których odkupi Pan, jako ich wykupił z ręki nieprzyjacielskiej"
Psalm 107, 1—2.

Przez całą Polskę idzie ciepła fala świątecznego nastroju i radosnego uniesienia. Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy.

Te Deum laudamus.

Skończona niedola, skończona niewoła naszych Braci za Olzą!

Solidny i rzetelny, mrówczą pracowitością i szczerą religijnością odznaczający się lud śląski od dawien dawna żył i działał z wizją Zjednoczonej i Mocarstwowej Polski. O Polsce marzył, o Polsce śnił, do Polski tęsknił — Ziemią świętą, czy Ziemią obiecaną Ją nazywał.

Jest na Śląsku góra beskidzka, Czantorią zwana. Lud śląski wierzył, że w tej górze zaklęte śpi wojsko polskie z promiennym rycerzem, który pod czarodziejskim muśnięciem anioła dziejów zbudzi swe wojsko i wyda właściwe gromkie hasło do orężnego czynu. Ta wiara znalazła swój wyraz w pięknej pieśni ludowej, która brzmi:

„Tam, gdzie Czartoria się wznosi,
śliczne tam polany są.
Na niej dziewczę śpiewy głosi
a krowiczki trawę rwą.
Tam śpi rycerz znakomity,
w sławę, bogactwa obfity,
co bił Turków, Rusów, Prusów,
i słowiański zdobił ród.
Wojsko, co tam z nim w spokoju
czeka, skoro każe Pan,
przyszła już godzina boju,
dosyć tych nieprawnych ran..."

Obecnie ciałem się stało słowo tej pieśni, w którym zaklęta była w najgłębszym znaczeniu wiara polska, wiara, że Śląsk będzie polski. Wojsko polskie na rozkaz Pana Marszałka w wieczyste bierze posiadanie cały Śląsk.

Cierpliwie lud śląski czekał na tę wielką chwilę swego wyzwolenia i zespolenia się z Matką-Ojczyzną. Czekał jednak z głęboko wkorzenioną wiarą, że Boże młyny mielą powoli, ale skutecznie, że Bóg jest — jak to na Śląsku powiadają — nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Przetargi dyplomatyczne, chytrość zaborców, intrygi i złości rój ze strony ciemięzców — wszystko, to pierzchnąć musiało na czysty dzwięk mocarnego Słowa Bożego: Stań się, — które to słowo w czyn jest wprowadzane przez silny Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, realizujący wyroki Boże.

Na oczach wszystkich dokonywa się cud realizacji sprawiedliwości Bożej. Myśl tę dobitniej uwypuklimy słowami Mickiewicza, zaczerpniętymi z III. części „Dziadów". Oto djabeł znalazł na drodze rozsiane ziarnka i tak rzecze:

„Nie daremnie tu Pan Bóg rozsypał garść żyta,
Musi tu być w tych ziarnach jakaś moc ukryta;
Schowajmy je nim człowiek ich wartość docieczе.
Zrobił rogiem rów w ziemi i nasypał żytem,
Naplwał, ziemią nakrył i przybił kopytem.
Dumny i rad, że Boże zamiary przeniknął,
Całym gardłem roześmiał się i ryknął i zniknął.
Aż tu wiosną, na wielkie djabła zadziwienie
Wyrasta trawa, kwiecie, kłosy i nasienie.
O wy, co tylko na świat idziecie z północą,
Chytrość rozumem, a złość nazywacie nocą,
Kto z was wiarę i wolność znajdzie i zagrzebie,
Myśli Boga oszukać, oszuka sam siebie".

Oszukali samych siebie ci, co przeróżnymi sposobami i metodami zgnieść chcieli polską wiarę, wiarę

w Polskę na Śląsku, wiarę, będącą odbiciem słów Wyspiańskiego: „Niech każdy wie, że w piersi naszej nie ma nic, coby się słowu Polska oparło".

Złączeni z nami po wsze czasy śląscy Bracia odtąd gorącym patriotyzmem, twardą swą dłonią i hartem swego ducha wespół z nami przystąpią do dźwigania Polski wzwyż. Z piersią czystą, z myślą jasną, świecąc czynu tarczą własną, wspólnie pójdziemy drogą prostą na jasną górę przeznaczenia i posłannictwa Polski.

Różnica wiary religijnej nie będzie nam tu przeszkodą. Polaków na Śląsku — katolików i ewangelików — bratało zawsze owo magiczne i czarowne słowo: Polska. Niechże i w przyszłości w wiernej służbie dla Polski przyświecają im i nam, słowa katolickiego księdza podkanclerza Myszkowskiego, przyjaciela Kochanowskiego i orędownika Modrzewskiego: „Ja zaistę życzę sobie, aby każdy dobrze wierzył, a rychlejbym gardło dał, niż wiary odstąpił. Wspólnie tak o sobie rozumiejąc, nie targać nam zgody i miłości, która z wiary pochodzi. Kto miłość targa, wiary nie ma. Różne rozumienie Pisma niech nie mąci miłości między nami".

W miłości i zgodzie—zjednoczeni w jednym wielkim obozie Mocarstwowej Polski, w znojnym trudzie i chętnej pracy, ramię przy ramieniu — czy katolik, czy ewangelik — pójdziemy naprzód i nie spoczniemy w rzetelnych wysiłkach, aż Polskę naszą wyniesiemy i oglądać Ją będziemy szczęśliwą i słoneczną na szczycie tego posłannictwa, które Ona z woli Rządcy świata spełnić ma.

Znacznie, przeznaczenie i posłannictwo przeczuwali już nawet obcy nam duchem. I tak n. p. niemiecki myśliciel Herder powiada: „Szczep to odpowiedniego w dziejach świata udziału dotąd pozbawiony, owszem nad wyraz poniżony i sponiewierany, jakoby umyślnie przez Opatrzność do przyszłych zadań zachowany".

Bracia i Siostry. Zwołujemy się razem, spajajmy silnie braterskie ramiona, a granitowym stawszy się głazem — Polskę naszą piękną wyniesiemy na te wyżyny, na jakich w purpurze Majestatu oglądali Ją nasi narodowi prorocy, na jakich oglądał Ją nasz polski Mojżesz, nieśmiertelnej pamięci Marszałek Józef Piłsudski, na jakich oglądał Ją np. nasz wieszcz Krasiński, gdy mówi: Narody

„już nie mogą w dole zostać,
już się wzięły pod ramiona
pojednane, połączone
wzbić się muszą tam, gdzie ona,
w coraz wyższą wyższą stronę.
I zerwały się pospołu
z szafirowych niw padołu
z mą Polską, jak za słońcem,
popłynęły już do góry
narodowe ziemskie chóry,
popłynęły tak jak chmury
opasane tęcz tysiącem".

Ks. A. B.

Czy nauka kościelna jest prawdziwa?

Czy nauka kościelna jest prawdziwą? — zapytuje żołnierz z cenzusem podczas przechadzki wieczornej swego dawniejszego nauczyciela religii, a obecnie kapelana wojskowego. Uczono nas — mówi — Bóg stworzył świat, rządzi i opiekuje się nim; objawił ludzkości swą wolę w Jezusie Chrystusie, Synu swoim, i każdy stoi nieustannie pod osądem jego prawdy, odpowiada docześnie i wiecznie za siebie przed Boskim tronem. Bóg też ostatecznie wszystko prowadzi i doprowadzi do doskonałego, nam niepojętego celu wiecznego. Takie to dziwne, niezrozumiałe. Czy tak jest istotnie?

— Cóż tu dziwnego? niezrozumiałego? —odpowiada ksiądz. Proszę o konkretne, ścisłe określenie.

— Konkretne określenie? No n.p. aniołowie, te skrzydlate istoty niewidzialne. Toć to przecież fantazja, a nie rzeczywistość.

Trudno istotnie nieraz pociągnąć ścisłą granicę pomiędzy fantazją a rzeczywistością. Nieraz fantazja staje się rzeczywistością, a rzeczywistość wygląda, jak fantazja. Ale to nie jest podstawowe zagadnienie religii, proszę o inny przykład.

— A więc n. p. modlitwa! Człowiek w roli żebraka, dopraszającego się u Boga lepszej doli; Bóg w roli dobrodzieja, rozważającego, czy spełnić prośbę żebrzącego. Czyż nie ubliża to zarówno doskonałości Bożej jak i godności ludzkiej?

— O! bo też modlitwa nie jest wcale żebraniną o lepsze powodzenie. Nie! W modlitwie człowiek wylewa serce swe przed wszechmogącym Bogiem, doznaje przez to ulgi i stara się odczuć wolę Bożą, by do niej dostosować wolę własną. Oto właściwy sens modlitwy. To zaś, że często ludzie tego właściwego sensu modlitwy nie rozumieją, bynajmniej nie przekreśla jej racji.

— A w takim razie: Zmartwychwstanie, życie wieczne! Czyż nie brzmią te słowa fantastycznie i nieprawdopodobnie?

— Otóż słuchaj, kochany! Jako dziecko wyobrażałem sobie, że śród gwiazd latają i mieszkają na nich aniołowie. Była to czysta fantazja. A jednak czyż to nie dziwne, że dziś nauka poważnie nad tym się zastanawia i przypuszcza, że na wielu gwiazdach istnieją podobne warunki życia, jak na naszej planecie, i że żyją tam zatym istoty rozumne, posiadające jak człowiek pierwiastki ducha? Fantazje dziecięce o aniołach śród gwiazd zdają się być w innej formie, w odmiennym sensie rzeczywistością, wytrzymującą krytykę najpoważniejszej nauki. Podobnie wiele prawd religijnych przestałoby nam być fantazją, gdybyśmy ponad nasz ograniczony rozum posiedli wyższy zmysł rzeczywistości.

— Przyznaję księdzu słuszność, ale jeszcze jedną podniosę wątpliwość: Chrystus człowiekiem i Bogiem w jednej osobie! Nie jestem w stanie tego pojąć i z pewnością nikt z ludu nie potrafi sobie tego wyobrazić.

— O to też wcale nie chodzi. A czy możesz pojąć, co to jest życie? Albo: co to jest sumienie? Albo: miłość? Co wiara? Wszystko to są wartości i potęgi nieuchwytne, a jednak realne i mimo, że rozumowo ująć się nie dadzą, nikt ich nie zaprzecza. Dlaczegóż mielibyśmy tedy zaprzeczać prawd religijnych, które są genialnym wyczuciem najwyższych wartości duchowych, rozumowi niedostępnych, — objawieniem Bożym? Można powiedzieć, że nie pojmujemy prawd religijnych, albo że je często błędnie pojmujemy, lecz wartości wiecznej to nie obala

Tu ozwała się wieczorna pobudka wojskowa. Za kilka minut każdy żołnierz musi być w obrębie koszar na nocleg. Rozmowa się urwała...

Ks. A. Buzek, Cieszyn.

Z nad Olzy

(Stosunki kościelne)

„Zaolzie“ jest wciąż jeszcze przedmiotem zainteresowania publicznego. Nas zajmują przedewszystkiem stosunki kościelne. Dotknęliśmy ich już w poprzedniej korespondencji; teraz wypada omówić je bliżej. Wpierw poruszmy jeszcze sprawę narodowościową, która — jak dziś wszędzie — i w sprawach kościelnych odgrywa dużą rolę.

Czeska statystyka wykazuje na odstąpionej Polsce ziemi zaolziańskiej 76.000 Polaków, 16.000 Niemców, 120.000 „Czechosłowaków“ i kilka tysięcy Żydów i innych narodowości. Wśród tych przez czeską statystykę wykazanych 76.000 Polaków jest 34.000 ewangelików, a 42.000 katolików, na liccbę zaś 120.000 „Czechosłowaków“ składa się 18.000 ewangelików i 102.000 katolików. Wśród Niemców przeważają katolicy; znacznie mniej jest ewangelików.

Cyfry, wykazane przez statystykę czeską, wymagają jednak co do stanu narodowościowego gruntownej rewizji. W tak uprzemysłowionym kraju, jak Zaolzie, jest przeważna część ludności zależna ekonomicznie od czynników rządowych; równocześnie pewna część ludności ślązkiej posiada stosunkowo silne poczucie dzielnicowe. Obydwa te fakta wykorzystali Czesi. Znaczna część ludności polskiej w Obornie przed represjami ekonomicznymi wpisała do rubryki narodowościowej przy spisie ludności w r. 1931 słowa: „Ślązak czechosłowacki“, wszystkich zaś tych Ślązaków „czechosłowackich“ zaliczyły władze zarówno z Czechami i Słowakami do „Czechosłowaków“. W rzeczywistości więc wśród 120.000 Czechosłowaków, wykazywanych w statystyce ludnościowej Zaolzia przez władze czeskie, jest przeszło 80.000 Polaków, zależnych w r. 1931 ekonomicznie od Czechów, a Czechów nie ma ani 40.000.

Wśród owych zaś 80 000 rzekomych Czechosłowaków, a w rzeczywistości Polaków, jest okrągło 18.000 ewangelików, 62.000 katolików. Rzeczywiści Czesi w liczbie okrągło 80.000 są niemal w całości katolikami.

Mamy więc w rzeczywistości na Zaolziu okrągło 52.000 ewangelików polskich, 104.000 katolików polskich i 40.000 katolików czeskich, z których znaczna część zapewne wywędruje.

O ile chodzi o kościelną administrację, to parafje katolickie należały dotąd do diecezji wrocławskiej; obecnie wskutek postanowień konkordatu polskiego, że żadna część Polski nie może wchodzić w skład jakiejkolwiek zagranicznej prowincji kościelnej, wejdą katolickie parafie Zaolzia w obręb katowickiej diecezji rzymsko-katolickiej.

Równie prosto przedstawia się ze stanowiska prawnego sprawa parafji ewangelickich. Wszystkie parafje ewangelicko-augsburskie na obszarze Rzplitej Polskiej należą na mocy naszego prawa kościelnego do naszego Kościoła ewang. augsb., a więc podlegają władzy Konsystorza Ewang. Augsb. w Warszawie. Wszystkie też zbory zaolziańskie podlegały po upadku b. Austrii od grudnia 1918 do sierpnia 1920. temu Konsystorzowi. Nie ma zatem wątpliwości, że stan ten zostanie przywrócony. Pozostaje tylko do omówienia sposób w jaki mają być włączone zbory zaolziańskie do naszego kościoła.

Przyjrzyjmy się bliżej tym zborom. Jest ich 9. Siedem stanowiły samodzielny polski Kościół ewang. augsb.; dwa wchodziły w skład „Deutch-Ewangelische Kirche“ w Czechosłowacji.

Polski Kościół ew. augs. stanowiły następując zbory:

Błędowice	—	9.000 dusz
Bystrzyca	—	8.500 „
Ligotka Kam.	—	4.000 „
Nawsie	—	4.000 „
Orłowo	—	10.000 „
Trzyniec	—	7.500 „
Cieszyn Zaolz.	—	6.000 „
Razem		49.000 dusz.

W liczbę polskiego zboru w Cieszynie Zaolz. wliczyliśmy i dotychczasowy tamtejszy zbór „Czesko-ślązacki“, który z chwilą wkroczenia tam naszych wojsk zlikwidował się dobrowolnie na rzecz zboru polskiego.

W skład „Deutsch-Ewangelische Kirche“ wchodziły:

Cieszyn Zaolz, zbór polsko-niem.	—	5.000 dusz
Bogumin „ „	—	1.200 dusz
Razem		6.200 dusz

Że zbory stanowiące polski Kościół ewang. augsb. z radością witają powrót pod władzę naszego Konsystorza warszawskiego, nie trzeba mówić. Chodzi tylko o to, czy mają one stanowić nową odrębną diecezję w łonie naszego kościoła, czy też mają jak dawniej tworzyć wraz z dotychczasową naszą diecezję śląską wspólną wielką diecezję. Sprawa ta powinna rychło przez wszystkie kompetentne czynniki być wszechstronnie rozważona. omówiona i rozstrzygnięta.

Ale także zbory polsko-niemieckie w Cieszynie Zaolz. i w Boguminie jako zbory ewang. augsb. z chwilą włączenia Zaolzia do Polski stały się de jure częścią kościoła ewang. augsb. w Rzplitej Polskiej, a wejdą zapewnie rychło faktycznie w jego skład.

Zbór polsko-niemiecki w Cieszynie Zaolz. liczy tylko około 1.500 Niemców, reszta parafjan to mniej narodowo uświadomieni Polacy, którzy z czasów austriackich przywykli do współżycia z Niemcami w kościele i kiedy Polacy, posiadający pełne uświadomienie narodowe, walczyli po objęciu Zaolzia przez Czechów w r, 1920 o łączność kościelną z Ewangelikami w Polsce i dopiero w r. 1926 utworzyli własny zbór polski w Cieszynie zaolzańskim, tamci już wcześniej stali się członkami zboru polsko-niemieckiego, który w r. 1924 wszedł w obręb Deutsch-Ewangelische Kirche w Czechosłowacji. Także zbór w Boguminie liczy połowę parafian polskich. Obok prawnych są więc i faktyczne dane, by oba powyższe zbory weszły w skład naszego kościoła ewang. augsb., przyczym z natury rzeczy wskazane jest połączenie obu dotychczasowych zborów w Cieszynie Zaolz. w jeden zbór. Oczywiście prawa, należne Niemcom, będą respektowane; natomiast o dotychczasowym wpływie kościelnym niemieckim choćby na drobną część polskiej ludności ewangelickiej Zaolzia w przyszłości nie może być mowy.

Poruszyć jeszcze należy kwestję finansową. Zaolzie robi dziś wrażenie niby „Eldorada“ polskiego. Organizuje się tam polską administrację państwową, reorganizuje się olbrzymi przemysł, górniczo-hutniczy. Do biur przemysłowych, do urzędów samorządowych i państwowych napływają codziennie setki podań o posady z całej Polski, referenci personalni nie są ich w stanie wogóle przeczytać. Stosunek naszego Kościoła za Olzą do Polski nie jest jednak oparty o rachuby finansowe, lecz jest sprawą serca. Nie mniej i na sprawy finansowe należy zwrócić uwagę.

Czechosłowacja przyznawała wyznaniom religijnym znaczne dotacje. Z dotacyj tych korzystały także nasze zbory zaolziańskie. U nas przedstawia się ta sprawa mniej korzystnie. Tymczasowo jednak przyznał nasz rząd zborom zaolziańskim dotację państwową w dotychczasowej wysokości. Otwarło się też dla kilkunastu młodych teologów zaolziańskich pole pracy na stanowiskach nauczycieli religji w szkołach polskich, gdzie podwoiła się liczba uczniów wobec likwidacji szkół czeskich. Mają piękne pole pracy: wpajać w serca najmłodszego pokolenia miłość odzyskanej Ojczyzny i miłość czystej Ewangelii w swojskiej polskiej mowie.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

XXV-lecie pracy duszpasterskiej KS. JANA MORCINKA

pastora w Drogomyślu na Sląsku Cieszyńskim.

Dnia 12 października b. r. upłynęło lat 25 od ordynacji Ks. Jana Morcinka, który w ciszy pełni sumiennie swą pracę duszpasterską w parafii swojej w Drogomyślu na Śląsku Cieszyńskim. Urodzony dnia 25 maja 1888 roku w Wędryni, po ukończeniu szkół i Wydziału teologii został wyświęcony dnia 12.X 1913 roku jako wikariusz superintendencjalny parafji w Drogomyślu, i tam od 1918 roku pracuje, jako wybrany proboszcz.

Ks. Jan Morcinek, cichy i skromny pracownik w Winnicy Pańskiej, cieszy się szacunkiem i niekłamaną sympatją, tak swego zboru, jak i całego społeczeństwa ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim i w szczególności wśród swoich Księży Kolegów.

Zacnemu i Czcigodnemu Księdzu Jubilatowi składamy na tem miejscu serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy. Ad multos annos!

Korespondencja ze Lwowa

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNE Z POWODU ODZYSKANIA ZAOLZIA WE LWOWIE.

Patriotyczny Lwów uroczyście obchodził święto odzyskania Śląska Zaolzańskiego, a wespół z nim i społeczeństwo polsko ewangelickie.

W niedzielę dnia 9 października o godz. 11,30 odbyło się staraniem Głównego Zarządu Polaków-Ewangelików uroczyste nabożeństwo dziękczynne w Kościele, na które tłumnie zjawiła się Polonia ewangelicka, a także i niemieccy członkowie parafii.

Przybyli liczni przedstawiciele władz i urzędów państwowych, wojskowych i samorządowych, oraz reprezentanci organizacyj społecznych, jak Związku Legionistów, Powstańców Śląskich, Obrońców Lwowa, Więzniów ideowych itd. Niektóre Związki przysłały poczty sztandarowe. Punktualnie o godz. 11.30 przy biciu dzwonów wstąpił do świątyni Wojewoda Lwowski, p. Dr. Alfred Biłyk, witany u drzwi kościelnych przez przedstawicieli parafii.

W przepełnionym Kościele nabożeństwo odprawił ks. Karol Banszel wespół z ks. ks. Ettingerem, Heuchertem i duńskim proboszczem ks. Henry Rasmusssenem. Podczas nabożeństwa ks. Karol Banszel wygłosił kazanie, które drukujemy. Po odśpiewaniu przez Zbór pieśni: „Ojcze z niebios" ks. Henry Rasmussen złozył od ołtarza życzenia w formie, jak poniżej. Przemówienie to wywarło na wszystkich jak najlepsze wrażenie.

Przemówienie Ks. Henry Rasmussena.

Czcigodni przedstawiciele Władz i Urzędów!

Dostojni i wielce kochani bracia i siostry

Ostatniej niedzieli drugiego października, w tym dla Polski historycznym dniu, dzwoniłem, nie mając przed nabożeństwem innej możliwości dla skomunikowania się, do proboszcza tutejszego społeczeństwa polsko-ewangelickiego i wyraziłem przed ks. pastorem Banszelem swoją wspólną radość i życzenia z okazji tych dla Państwa Polskiego tak radosnych wydarzeń tegoż właśnie dnia.

O ile szczęśliwszym jestem dziś mając sposobność wypowiedzenia się nie tylko przed duszpasterzem waszym, lecz przed polsko-ewangelicką gminą samą i nawet przed najwyższymi Władzami naszego miasta. Pozwalam sobie mówić, chociaż jestem obcy, nasze miasto, bo takimi są uczucia moje wobec miasta Lwowa. Widząc w tych dniach miasto nasze uroczyście ozdobione barwami narodowymi także serce moje biło mi szybciej i obecnie bije ono w pełnym rytmie z sercem was wszystkich.

Będąc tu na dzisiejszym uroczystym nabożeństwie muszę przypomnieć sobie podobny dla mego kraju historyczny dzień w roku 1920, w którym to dniu odbywały się wszędzie we wszystkich kościołach mojej ojczyzny podobne nabożeństwa z tego właśnie samego powodu, iż część naszego kraju po pięćdziesięciu sześciu latach odseparowania powróciła do macierzy od Niemiec. Rozumiejąc na tle własnych wydarzeń zupełnie radość społeczeństwa polskiego składam dziś najserdeczniejsze życzenia. Życzę, żeby taki nastrój wdzięcznej radości i ogólnej jedności który w tych dniach przenika wszystkie serca polskie, zawsze panował w Rzeczypospolitej Polskiej. Życzę, aby Państwo w ten sposób stało się mocnym i silnym do spełniania swoich wielkich i wspaniałych celów na świecie dla dobra narodu własnego jako też dla dobra innych narodów.

Mówię to, nie tylko jako Duńczyk, lecz też w imieniu wszystkich tych, wśród których codziennie pracuję i w imieniu naszej gminy. Jako przedstawiciel mego narodu i jako Ksiądz i Kierownik Duńskiej Misji Ewangelickiej, modlę się o to, aby Bóg Wszechmocny, Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, błogosławił wszystkiemu, co mówi po polsku i kocha Polskę. Życzę wszelkiego Błogosławieństwa i wszystkim Władzom państwowym, kościelnym i samorządowym. Dziękując z całego serca za zaproszenie do wzięcia udziału w dzisiejszym nabożeństwie dziękczynnym mówię; Niech Pan Bóg błogosławi Polsce.

Marcin Razus. (13)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych).

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

Na plebanii wierni zalegli szerokie korytarze, otwarte izby, a nawet na przestronnej klatce schodowej stoją ciasno jeden koło drugiego. Ledwo, że mogą oddychać. Na nim biblia i dwie płonące świece. Za stolikiem wikariusz Sarenka, rektor Simonides i nauczyciel Sartoriusz. A wokoło z wyjątkiem pisarza hipotecznego Eördögha — magistrat w komplecie. Z kolei wszyscy inni — mężczyzni, kobiety, młodzież i małe dzieci Zamiast bojaźliwego wikariusza kazanie wygłasza gorliwy rektor, a to z ewangelii św. Mateusza, rozdział X, wiersz 28;

„I nie lękajcie się tych, ktorzy mordują ciało, ale duszy nie mogą zamordować. A raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w ogniu piekielnym.

Dziwną mocą rozbrzmiewają słowa otuchy głoszone przez młodego rektora. Nawet wielebny Jan Milochowski, gdyby tu się znajdował — lepszego kazania by nie wygłosił. Słuchacze chłoną prawdę zwiastową, jak spragnieni i umęczeni piją wodę u źródła orzeźwiającego. Oczy ich płoną. Podobnie jak i jemu. Radni miejscy, burmistrz Chmelius, podstępek Gronel i liczne zastępy mieszczan zatrzymują się prawie na każdym słowie. Odczuwają żywo, że ten ich ulubiony i obdarzony temperamentem rektor wiele może poświęca. I tak już wiele złego o nim opowiadają. Będzie może jeszcze gorzej. Z pośród kobiet wpatrzona jest fanatycznie w mówcę pani Zuzanna. Córeczkę Zuzię, szczuplutką, zgrabniutką, trzyma przykładnie za rączkę. Obok nich siedzi i ani na chwilę nie spuszcza wzroku ze swego rozpłomienionego Jana różowiutka na miłej buzi pani Katarzyna Simonidesowa z domu pana Machnerówna

Kazanie już się ma ku końcowi, kiedy drzwi z trudem się odemkną. Wcisnął się przez nie organista Fabrycjusz, a za nim wścibski ojciec Mikołaj. Nikt ich nie wstrzymuje. Oni zaś naprzód posuwać się nie mogą z powodu wielkiego tłoku. Tam więc zatrzymują się i nadsłuchują, co się w okół nich dzieje. Następuje modlitwa za osierocony kościół, za króla, za zwierzchność, za proboszcza wygnańca Milochowskiego, za całe mieszczaństwo i za nieprzyjaciół. Cicho i dostojnie głosi rektor zdanie po zdaniu. Spokój gości na jego obliczu. Wśród zgromadzonych odzywa się echem cichy szept i płacz słumiony. Ojciec Mikołaj słucha tego zupełnie niewzruszony. Jest jak głaz. Nic go nie wzrusza. Ten świat jest całkiem mu obey. Obcą jest także pieśń, która potężnie rozbrzmiewa wokoło:

„Gdy spraw dobrych liczba mnoga
w nas wstąpiła z łaski Boga,

Do podniosłego nastroju przyczyniły się produkcje orkiestry wojskowej, nastrojowa pieśń: Zażegnanie burzy, wykonana przez Chór Techników, wdzięczna aria artystki opery p. Reny Kopaczyńskiej, oraz pięknym barytonem przez p. Karola Latoskiego odśpiewana pieśń: Na skrzydłach pieśni, jakoteż artystyczna gra organowa p. pastorowej prof Heuchert.

Po udzieleniu błogosławieństwa Zbór odśpiewał hymn: Boże, coś Polskę, po czym orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy.

Po nabożeństwie p. Wojewoda wyraził słowa uznania i podziękowania za zorganizowanie tak podniosłej uroczystości kościelnej.

Ks. Dr. W. Niemczyk, Kraków.

Korespondencja z Krakowa

(Po przyłączeniu Zaolzia do Polski)

Liczne węzły łączyły zawsze Zbór Ewangelicki w Krakowie z Śląskiem Cieszyńskim. Szereg członków Zboru stamtąd wywodzi swój ród, a urząd duszpasterski już w czwartem pokoleniu jest w rękach Ślązaków. Po ks. Otrembie, który pochodził ze Śląska Górnego pastorem krakowskim był ks. Jerzy Gabryś, rodem z Końskiej na Śląsku Zaolzańskim, bezpośrednio po nim wybrany został w 1896 r. pastorem ks. Karol Kulisz podówczas wikariusz w Ligotce Kameralnej, a gdy ten urzędu tego nie objął powołał Zbór na ten urząd ks. Karola Michejdę, rodem z Olbrachcic, po nim zaś duszpasterzuje w Krakowie również Ślązak zaolziański ks. dr. Wiktor Niemczyk, rodem z Bystrzycy nad Olzą. Ślązakiem był też ks. Badura, przez 2 lata drugi pastor w Krakowie w latach 70-ych ub. stulecia, a również z Zaolzia pochodził wikariusz krakowski przez lat 5 ks. Karol B. Kubisz, rodem z Gnojnika, syn śląskiego poety śp Jana Kubisza. Ślązakiem z Karwiny rodem był długoletni dyrektor szkoły ewangelickiej w Krakowie Paweł Teodor Buczek, ze Śląska wywodził swój ród jego następca na tym urzędzie Emanuel Bujak i obecny dyrektor tejże szkoły i organista Jan Kisza, który do Krakowa przybył z Łazów koło Orłowej. Młodzież ewangelicka krakowska jeździła przez szereg lat na liczne kursy biblijne i pracy w szkółkach niedzielnych na Śląsk, nawiązując tą drogą kontakt z rdzennie ewangelicko-polskim ludem śląskim. To też ostatnie wypadki historyczne, które Śląsk Zaolzański zwróciły Macierzy wywołały żywe echo wśród Ewangelików Krakowskich. Zaraz w niedzielę, 2 października nabożeństwo nabrało charakteru uroczystości dziękczynnej, co w kazaniu podkreślił ks. pastor dr. Wiktor Niemczyk i co również zamanifestował licznie zebrany Zbór, śpiewając na zakończenie nabożeństwa hymn „Boże coś Polskę". Na niedzielę następną, 9 października przygotowały połączone Towarzystwa Ewangelickie w Krakowie uroczystą akademię w sali szkoły zborowej. Rozpoczęło się odśpiewanie hasła „Ojczyźnie cześć" przez Chór Tow. Młodz. Ewang. pod kierunkiem dyr. J. Kiszy i zagajenie zebrania przez prezesa Związku Ewangelików Polaków Adolfa Wałowego, rodowitego Ślązaka. Po pieśni Chóru „Płyniesz Olzo" wystąpił ks. dr. W. Niemczyk i w dłuższym przemówieniu naszkicował znaczenie Śląska dla Polski. Do upiększenia programu radosnej tej uroczystości przyczyniły się występy: solo sopranowe naszego krakowsko-ewangelickiego „słowiczka" p, Stefanii Stežanki, nauczycielki szkoły zborowej, która wykonała oprocz arii królowej Bony z op. „Zygmunt August" Jotejki szereg śpiewów oryginalnych śląskich z opery śląskiej „Nawrócony" K. Bergera i J. Kiszy, jak „Jeśli nie ty chcesz.." „Lipeczka" i in.; solo fortepianowe młodocianego pianisty R. Manscha, który wykonał szereg utworów Chopina; deklamacja zbiorowa dziatwy szkoły ewangelickiej pod kierunkiem p. naucz. Włosikównej, wreszcie śpiew Chóru T. E. M. „Z nad Olzy". Sala była bardzo pięknie przystrojona dywanami, barwami narodowymi i dwoma portretami: „Ślązaczki" w stroju ludowym i śp. Witolda Regera. Dekorację tę wykonał i portrety specjalnie na tę uroczystość malował p naucz. R. Gil. Akademia, którą zakończono odśpiewaniem hymnów państwowych, pozostawiła u licznych uczestników niezatarte wrażenie. Ewangelicki Kraków dał godny wyraz swej radości z odzyskania Śląska Zaolzańskiego.

to, gdy złego moc próbuje,
niech się człowiek ofiaruje.
Wszak nie karze Pan Bóg tego,
kogo nie chce karać dla zbawienia,
niech się święci imię Jego
i broni na wieki od potępienia! (tł. wł.)

Ludzie, stojąc, śpiewają. Nawet i ci, którzy mają gdzie siedzieć. Po jednej zwrotce, następują następne jeszcze bardziej potężnego hymnu religijnego. Ojciec Mikołaj widzi, jak te twarze płoną moca przekonań i winry Usłyszy słowa, ofiarujące Panu Bogu dla okazania swej wierności i majątki, i żony i dziatki, a nawet i życie. A mimo to jego uczucie buntuje się przeciwki temu duchowi. Organista spostrzega, jak mnich porusza wargami i przestępuje z nogi na nogę. A szczególnie, kiedy zaczną śpiewać ostatnią zwrotkę, której żywioł ogarnie i Eabrycjusza. Śpiewa więc organista wprost do ucha mnichowi:

Któż przeciw nam, gdy z nami jest Bóg?
Żywi i martwi własność Jego,
Diabeł, śmierć, piekło, żadna z piekieł dróg,
Nic nie rozdzieli nas od niego,
Miecz, powódź, ogień i loch
I złość świata wszystkiego:
Niech się święci imię Jego
na wieki wieków! (tł. wł.)

Fabrycjusz spostrzega znów ponury, aż wściekły wyraz twarzy zakonnika. Jego oczy są wpatrzone z radością jaśniejące oblicze rektora Simonidesa Instynktow nie odczuwa, kim jest ten człowiek, który podtrzymuje tutaj ducha.

— Jeszcze ledwie kilka dni mu pozostało — przemknie myśl Housence. — Ten jednak będzie musiał odejść stąd na zawsze! To leży w interesie kościoła świętego!

Kiedy trwał tak w rozmyślaniach, nagle spostrzeże, a to jeszcze w czasie śpiewania psalmów — jak ze starszyzny grodzkiej dźwignie się ku niemu sam pan burmistrz Chmielius. Toruje sobie drogę między ludźmi i zmierza prosto w jego kierunku.

— Pewnie chcn mnie wyprosić? — rzuci mimochodem Fabrycjuszowi.

— O nie, reverendissime, — okaże się, że i on coś trochę znał się na łacinie.

Chmelius przecisnął się aż do Housenki i ruchem ręki zaprasza go, aby szedł z nim naprzód.

— O — nie, — ten się wzbrania — to zbyteczne!

— Ojcze, tylko się nas nie bójcie! Czyż byście się lękali zboru? — powie po przyjacielsku z lekkim uśmiechem. — Jesteśmy chrześcijanie — nie ma więc czego nas się obawiać! A wreszcie — ja tu jestem burmistrzem!

Ojciec Mikołaj w oka mgnieniu oaenia sytuację i rozumie, że nadarza mu się okazja wyjątkowa. Dlatego też, oglądając się przezornie na Fabrycjusza, podąża za Chmeliusem.

Zgromadzonych ogarnie coprawda wielkie zdziwienie.

Halina Stefanowska.

SZPITALNICTWO W POLSCE

(Na marginesie Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa).

W jednej z nowych dzielnic Warszawy, przy wielkiej Alei Niepodległości wznosi się ośmiopiętrowy gmach, wystrzelający wysoko ponad otoczenie. To nowy szpital wojskowy im. Józefa Piłsudskiego. Jego wysmukła fasada świeci jeszcze surową cegłą, niewykończone schody wejściowe pokryte są deskami, lecz dudnią już od rana do wieczora pod krokami tłumów zwiedzających mieszczącą się wewnątrz, pierwszą ogólnopolską Wystawę Szpitalnictwa. Wystawy urządzeo szpitalnych, instrumentów i narzędzi lekarskich oraz leków organizowano już nie raz w Polsce, lecz ta dopiero jest całkowicie polską. Komitet organizacyjny przeprowadził zasadę pokazania społeczeństwu polskiemu, że w zakresie zaopatrzenia szpitalnego zbliżamy się już do samowystarczalności; dostawców obcych dopuszczono tylko wyjątkowo w pewnych działach (np. przyrządy optyczne Zeissa).

Szpitalnictwo, które ma tak duże znaczenie dla zdrowotności i obronności kraju, interesować musi nie tylko osoby pracujące na tym polu, lecz i ogół społeczeństwa. Że tak jest istotnie dowodzi tłumna frekwencja publiczności, która od rana do wieczora wypełnia pięć pięter wystawy.

Na wstępie zapoznajemy się z historią szpitalnictwa polskiego. Pierwsze szpitale w Polsce powstały już w XII wieku. W tymże wieku powstał w okolicy Olkusza szpital górników, którzy wzamian za opłaconą składkę mieli prawo do opieki szpitalnej (prototyp ubezpieczeń społecznych). Był to na owe czasy pierwszy i jedyny szpital tego rodzaju na całym świecie. Począwszy od XII-go wieku aż do czasu rozbiorów poziom szpitali polskich nie ustępował zachodowi. Fundowane przez możnych, prowadzone przez zakony miały one mocne podstawy finansowe. Tak naprzykład księżna Anna Mazowiecka, fundując szpital Św. Ducha zapisała na jego utrzymanie ogromne dobra ziemskie. Dobra te po dziś dzień znajdują się w administracji Zarządu m. Warszawy, utrzymującego szpital Św. Ducha. Z biegiem czasu topniały fortuny magnackie, ginęły rody książęce — stawało stę jasnym, że ciężar utrzymania spitali musi spaść na całe społeczeństwo. I oto znowu Polska przoduje innym narodom: uchwała sejmu czteroletniego nakłada na państwo obowiązek zakładania i utrzymywania szpitali publicznych. Jest to pierwsza tego rodzaju uchwała na całym świecie.

Na ziemiach Polski porozbiorowej narówni z innymi dziedzinami życia społecznego stwierdzamy wielkie zaniedbanie w dziedzinie szpitalnictwa. Społecześstwo jest całkowicie odsunięte od wpływu na te sprawy. Liczba szpitali rośnie zbyt powoli w porównaniu z krajami zachodnimi; poziom szpitali obniża się.

Odrodzona w 1918 roku Rzeczpospolita Polska ma przed sobą ogromne zaległości do odrobienia także i na tym polu. I oto w ostatnim dziesięcioleciu przybywa w Polsce około 40 tys. łóżek szpitalnych, gdy ogólna ich liczba wynosi obecnie 72 tys! Porównanie tych dwóch cyfr mówi o ogromie dokonanej pracy. Jednocześnie powstaje w Polsce Niepodległej przeszło 600 ośrodków zdrowia, które roztaczają opiekę zdrowotną nad ludnością, oraz częściowo zastępują ambulatoria szpitalne.

Ten znaczny wzrost liczby łóżek szpitalnych niestety nie zaspakaja jednak potrzeb ludności. Tablice umieszczone na wystawie w sposób jasny i poglądowy mówią nam że pod tym względem pozostaliśmy w tyle poza większością państw europejskich (w Niemczech 97 łóżek na 10 tys. mieszk. — w Polsce zaledwie 21). Trzeba również pamiętać o tym, że rozmieszczenie szpitali w Polsce jest nierównomierne. Zachodnie województwa („Polska A") mają dobrze zorganizowaną sieć szpitali wschodnie natomiast na wielkich przestrzeniach świecą pustkami nieobecności, jak to widzimy na mapie świetlnej ilustrującej obecne rozmieszczenie szpitali. Dla przykładu parę cyfr: woj. śląskie — 71 łóżek szpitalnych na 10 tys. mieszkańców, woj. tarnopolskie na tę samą liczbę mieszkańców zaledwie 5 łóżek. 29 powiatów w woj. wsch. nie posiada szpitali wogóle.

W innym skrzydle wystawy wzrok nasz zatrzymują plany, fotografie i fotomontaże nowoczesnych szpitali polskich. Widzimy, że są one wyposażone w najnowsze urządzenia, służące do rozpoznawania i leczenia chorób. Gdy porównamy ich słoneczne fasady, estetyczne i celowe urządzenie wnętrz z rycinami, pokazującymi wnętrze średniowiecznych szpiial — przytułków, czasem nawet szpitali — więzień (umysłowo chorzy), to widzimy, że wszystko, co uznaliśmy za dobre dla zdrowych, stosujemy w miarę możności dla chorych. Wierzymy, że takie szpitale przyczynią się do zwalczania chorób. do podniesienia ogólnej zdrowotności, rozumiemy, że budowanie i utrzymante ich jest obowiązkiem społecznym.

Wspominaliśmy już, że wystawa szpitalnictwa ilustruje jak różnorodne gałęzie przemysłu pracują dla zaopatrzenia szpitali. Widzimy eksponaty polskich fabryk mebli szpitalnych, narzędzi i instrumentów lekarskich, wyrabianych w kraju. Mamy także własne mikroskopy, lampy kwarcowe, termometry lekarskie i wiele innych przedmiotów zaopatrzenia szpitalnego, które zaczęliśmy wyrabiać w ostatnim dwudziestoleciu w kraju.

Chlubnie przedstawia się dział przemysłu farmaceutycznego. Lekospisy fabryk polskich są obecnie tak obszerne, że lekarz polski może się prawie zupełnie obyć bez zapisywania leków zagranicznych. Lek polski nie tylko nie jest gorszy od zagranicznego, lecz niejednokrotnie go przewyższa dzięki czemu bywa poszukiwany nawet zagranicą (szczepionki Państwowego Zakładu Higieny trafiają do Chin i Japonii).

Na zakończenie parę słów o szpitalnictwie wojskowym: wystawa mówi nam o tym, że możemy być z niego dumni. Gdy w niektórych krajach szpital wojskowy jest synonimem zacofania, u nas szpitalnictwo wojskowe przoduje. Z tablic, wykresów i fotomontaży na wystawie widzimy, że nasze szpitale wojskowe stosują najnowsze metody leczenia, że je udoskonalają. Korpus sanitarny bierze czynny udział w pracy naukowo-lekarskiej, naprzykład wydaje bibliografię lekarską.

Wychodzimy z wystawy z uczuciem tak zwykłym dla Polaka: zrobiliśmy dużo, lecz nie wolno nam spocząć — jeszcze wiele jest do zrobienia. Młode pokolenie lekarzy w Polsce ma przed sobą rozległe pole pracy.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd T.P.M.E. w W-wie zawiadamia W.P., że dnia 25 października 1938 r. o godz. 20-ej odbędzie się w sali Towarzystwa Ogólne Zwyczajne Zebranie Członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Przyjęcie protokółu ostatniego Ogólnego Zwyczajnego Rocznego Zebrania Członków, oraz ostatniego Zebrania Budżetowego, 3. Sprawozdanie z działalności Władz Towarzystwa: a) zarządu, b) komisji balotującej. 4. Wybór nowych Władz Towarzystwa: a) Prezesa, b) 3-ch członków zarządu, c) 4-ch zastępców, d) Komisji Balotującej, e) Komisji Rewizyjnej, f) Sądu Arbitrów. 5) Wybór przewodn. Wydz. Zebr. Towarzysk. 6. Wnioski Członków.

Ogólne Roczne Zwyczajne Zebranie Członków jest w myśl Statutu T-wa prawomocne bez względu na ilość obecnych na Zebraniu Członków.

Dnia 23-go października odbędą się obwodowe zebrania wyborcze, na których dokonany zostanie wybór delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych do Senatu.

Wszyscy wyborcy do Senatu winni stawić się na te zebrania w miejscu i godzinie, oznaczonej przez przewodniczącego zebrania obwodowego w imieniu ym zawiadomieniu.

Na zebranie należy stawić się z dowodem tożsamości.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA Okólnik. Do Rad Kościelnych parafii i filiałów tegoKościoła Dotychczas parafie i filiały na terenie b. Królestwa Kongresowego opłacały corocznie 10% obowiązujących w nich składek posiłkowych na rzecz Ogólnej Kasy Kościelnej, której zadaniem było wspomaganie najbiedniejszych zborów ewangelicko-augsburskich, jako też przeciwdziałanie szerzącej się destrukcyjnej robocie sekciarzy i wysyłanie w tym celu na zagrożone placówki ewangelistów.

Zadania powyższe częściowo przeszły na Konsystorz, który je finansuje z funduszów, przeznaczonych do jego dyspozycji ze Skarbu Państwa, częściowo zaś na zebrania, resp. wydziały senioralne poszczególnych diecezyj, które jednak dotychczas żadnych funduszów nie posiadają.

W celu uregulowania tej sprawy Synod Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, na drugim posiedzeniu trzeciej sesji pierwszej swej kadencji, uchwalił, aby opłata powyższa, przelewana dotychczas do Konsystorza na rzecz Ogólnej Kasy Kościelnej, przeznaczona była w całym Kościele na rzecz zebrań senioralnych. Wysokość tej opłaty ustalona została w stosunku 5% obowiązujących we wszystkich parafiach i filiałach składek posiłkowych resp. kościelnych. Odpowiednie pozycje należy zamieścić w budżetach tak parafialnych jak i filialnych.

Oznajmiając o powyższym, Konsystorz wzywa Rady Kościelne, aby corocznie, w ratach rocznych, półrocznych lub nawet kwartalnych, przelewały do kas wydziałów senioralnych, które zgodnie z niniejszym okólnikiem muszą być bezzwłocznie założone, uchwaloną przez Synod opłatę.

Z WARSZAWY. Dnia 10.X b. r. odbyło się w sali Konfirmacyjnej Zwyczajne Walne Zebranie członków Chóru Kościelnego zboru Ewang.-Augsb. w Warszawie. Na zebraniu tym udzielono absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi i wybrano nowy w składzie następującym:

1) Gospodarz, Zajączkowski Jan, 2) V-Gospodarz, Splittstösser Teodor, 3) Sekretarka, Małczyńska Teodozja, 4) V-Sekretarz, Suski Eugeniusz, 5) Bibliotekarz, Gajdeczko Zygfryd, 6) V-Bibljotekarz, Bajer Olga, 7) Skarbnik, Majlówna Leokadja.

Chór Kościelny ma w planie tegorocznej pracy poza występami w kościele urządzenie w niedzielę Palmową koncertu religijnego, poświęconego polskiej muzyce ewangelickiej wieku XVI i XVII. Pomoc miłośników śpiewu religijnego jest bardzo pożądana. Próby odbywają się w poniedziałki i środy o godz. 19,30 w sali Konfirmacyjnej.

ZE ZRZESZENIA POLEK EWANGELICZEK W WARSZAWIE. We wtorek dnia 25 października b. r. o godz. 18 w pierwszym terminie a o godz. 18 min. 30 w drugim terminie odbędzie się w sali konfirmacyjnej (pl. Małachowskiego 1a) Zwyczajne Walne Zebranie Członkiń Zrzeszenia Polek Ewangeliczek W Warszawie. Na porządku dziennym poza sprawozdaniem z działalności ustępującej Rady wybory nowych władz.

Zwykłe zebranie wtorkowe w dniu 25 b.m. nie odbędzie się.

Podajemy do wiadomości Pań Członkiń, że przyjmowane są jeszcze zapisy na zbiorowe lekcje języków: angielskiego i francuskiego.

Panie Członkinie, zalegające w opłacie składek więcej aniżeli za 6 miesięcy, nie będą miały prawa uczestniczenia w Walnym Zebraniu.

KASA WDÓW i SIEROT PO PASTORACH. Do Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów Zbliża się rocznica Reformacji i stara kasa nasza puka do serc PW. Księży o przypadającą jej od początku istnienia w dniu tym kolektę. Przybyło nam w roku bieżącym: 1 emeryt z żoną, 2 wdowy i 1 sierota. Wypłaty emerytur zatem wzrosły znacznie. Niektóre parafie zupełnie zaniechały zbierania tej kolekty, gdy uprzednio z nich znaczne zasiłki Kasa otrzymywała. Nawet tam ma to miejsce, gdzie wdowa po pastorze parafii otrzymuje z Kasy emeryturę.

Czyżby młodzi Koledzy nie mieli serca dla starych wdów swych poprzedników?

Proszę serdecznie pamiętać o naszej Kasie.

Z bratnim pozdrowieniem
Ks. Aug. Loth.

KATOWICE. Kurjer Warsz. z dn. 11 b. m. donosi co następuje: Pastorzy z opozycji niemieckiej wysiedleni z pasa granicznego. Pastorzy niemieccy: Nestemann, Przybilla i Wagner, pozostający w opozycji do gminy ewangelickiej polskiej na Śląsku, otrzymali zawiadomienie, iż od 9 b. m. nie będą dopuszczeni do wykonywania obowiązków pastorskich. W niedzielę dnia 9 b. m. z willi mieszczącej się przy kościele ewangelickim w Katowicach wyszedł pastor Nestmann w szatach kościelnych w towarzystwie pastorów Przybilla i Wagnera w ubraniach cywilnych i zamierzał wraz z nimi udać się do kościoła. Na placyku przed kościołem ewangelickim podszedł do nich prezes gminy ewangelickiej inż. Zabystrzan i zwrócił uwagę na pismo przesłane przed paru dniami. Pastor Nestmann oświadczył, że pisma tego nie przyjął do wiadomości. Gdy trzej pastorzy nie chcieli odstąpić od zamiaru wejścia do kościoła, przedstawiciele policji poprosili o udanie się do komisariatu dokąd odwieziono pastorów samochodem. W komisariacie spisano protokół. W kilka godzin później władze wojewódzkie wydały zarządzenie polecające pastorom Nestmannowi, Przybille i Wagnerowi bezzwłocznie opuścić teren przygraniczny.

NAUCZYCIELSTWO W CYFRACH. Ministerstwo WR i OP wydało publikację statystyczną, podającą stan cyfrowy nauczycielstwa w Polsce. Według tej statystyki pracowało w państwowych szkołach powszechnych w 1935/6 r. 30.550 nauczycieli mężczyzn i 39.561 kobiet. W tej liczbie według wyznania było rzymskokatolików 26.608 mężczyzn i 35.135 kobiet, grekokatolików 1.895 mężczyzn i 2.191 kobiet, prawosławnych 753 i 427, ewangelików 977 i 421, wyznania mojżeszowego 259 m. i 1.31 k. Rzymskokatolicy podali język polski jako swój ojczysty w liczbie 61.482, ukraiński 43, białoruski 11, rosyjski 6, niemiecki 96, żydowski 1, litewski 30, czeski 3 — reszta inne języki, Grekokatolicy podali język polski jako ojczysty w liczbie 600, ukraiński 3.449, rosyjski 3. Prawosławni: język polski 546, ukraiński 325, białoruski 140, czeski 18, Ewangelicy język polski: 1071, ukr. 5, ros. 1, niemiecki 290. Nauczycieli religii mojżeszowej opowiedziało się za językiem polskim 1.371, za ukr. 3, niem. 1, żyd. i hebrajskim 168. Ogólna liczba nauczycieli według przynależności językowej jest następująca: narodowości polskiej 65.210, ukr. 3.825, białoruskiej 152, ros. 150, niem. 389, żyd. 169, litewskiej 30, czeskiej 29, jak z powyższego widać 1/3 część Niemców — to rzymscy katolicy (PWAP. Nurt).

Książki i pisma nadesłane

Karol Grycz-Śmiłowski. — Unitaryzm. (Zjednoczenie religijne). W bolesną 300-letnią rocznicę zburzenia Rakowa, siedziby Braci Polskich — Unitarizm. — Kwartalnik. „Wolna Myśl Religijna“ — Kraków, Rok III. Nr 11 str. 80. Cena zł. 1.30.

Antoni Starża-Opęchowski (*Lumir*) „*Polskie zainteresowania Czechosłowackimi sprawami agrarnymi.* Rozważania

stawistyczno-biograficzne na marginesie nowej książki Warszawa 1938 str. 24. Odbitka z tyg. „Życie rolnicze", Organu Związku Izb i Org. Roln. R. P. Warszawa.

Mapa Narodowościowa Śląska Zaolzańskiego. Opracowana przez Dr Jerzego Machlejda. Druk. „Sarmacja", Warszawa, Grzybowska 57. Cena gr. 20.

Antoni Starża. „Protestantyzm wśród Słowian" z 17 rycinami, str. 48. Warszawa 1938. Odbitka z „Głosu Ewangelickiego".

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 chłopca, 1 dziewczynkę 4 neofitów.

Ślub zawarli: Janusz Karol Wandel z Natalią Alfredą Wandel, Alfred Karol Jaroszewicz z Emilią Gerwin, Jerzy Bogusław Gruner z Amandą Sztuc, Stefan Julian Felscher z Bronisławą Ociesa, Wincenty Jarkiewicz z Heleną Wagner, Aleksander Schiele z Bronisławą Miciór, Ks. Ryszard Horn z Elą Almą Albrecht, Wacław Antoni Trzeciak z Martą Markwart.

Zmarli: Gerhard Michał Umgelter l. 31, Jan Glesmann l. 52, Katarzyna Paulina Weigle z d. Umgelter vel Umgelder l. 87, Anna Behnke z d. Kube l. 64, Konstanty Ryfert l. 46, Olga Łyczyńska vel Łuszczyńska z d. Duwe l. 47, Gustaw Karol Buchholtz l. 44, Wanda Stanisława Szefke vel Schoefke z d. Marchwicka l. 53, Limenta Dolberg z d. Kuflewicz l 58, Władysław Franciszek Karsch l. 52, Leopold Ludwik Koch l. 42.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 23 października XIX Niedziela Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Rüger.
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks Michelis.
„ 1.15 „ „ w kościele dla dzieci Wik. Wegener.
„ 9.30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Wik Wegener.
„ 11.30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 Wik. Kożusznik.
„ 12.30 „ „ „ „ ul. Mińska 13 Jadwiszczok.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. ew. Burchardt.
„ 3.30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt
„ 6.30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 10.30 „ „ w Tworkach Ks. Rüger.
„ 11.30 „ „ w Pruszkowie Ks. Rüger.
„ 5.— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac. Wik. Kożusznik.

Dnia 25 października 7.30 w. naboż. bibl. ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 28 października 9 rano nabożeństwo komunijne.
Uwaga: Nabożeństwa biblijnego w czwartek dnia 27 października nie będzie.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 23 października, naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11.15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 16 X 1938 r. 12,03 Poranek symf. 13.10 Muzyka obiadowa. 14,40 „Wszystkiego po trochu" — Aud. dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.10 Fragment z książki 16.30 Recital 17 30 Podwieczorek 19 30 Koncert 20.30 Koncert 21 00 Transmisja 22 20 Muzyka.

Poniedziałek dn. 17.X. 1938 r. 11.00 Aud. dla szkół 12,03 Audycja południowa 13.00 Aud. dla kupców 13.30 Audycja muzyczna 15,00 Słuchowisko dla młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16,30 Aud. 17.30 Reportaż 17.45 Koncert 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja 19.00 Koncert 21.00 Trio — Fantazje 22.00 Aud muz.-słowna.

Wtorek dn. 18.X. 1938 r. 12.03 Aud. połudn. 15.00 Powieść dla młodzieży 15.30 Muzyka 16,25 Recital fort. 16.35 Pogadanka 17.10 Koncert 17.30 „Z pieśnią po kraju" 18,00 Aud dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników 19.00 Muzyka 21.00 Koncert Warsz. Tow. Muz. 22.15 Recital śpiewaczy 22.15 Literatura słowiańska.

Środa dn. 19. X. 1938 r. 11.00 Aud. dla szkół 12.03 Audycja południowa 15.00 Audycja dla dzieci 15.30 Muzyka 16.15 Pogadanka 16.30 Koncert 17.05 Odczyt o Niepodległości 17.20 Audycja słowno-muzyczna 18.00 Aud. dla wsi 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert 21.00 Opowieść o Chopinie 21.45 Audycja literacka 22.00 Muzyka kameralna.

Czwartek dn. 20.X. 1938 r. 12.03 Aud. połudn. 15.00 Pogadanka 15.15 Dialog 15.30 Muzyka 16,15 Pogadanka dla młodz. 16.35 Aud-muz. 17.30 Koncert 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Gawęda 19.00 Koncert 21.10 Komedia A. Fredry 22.00 Koncert 23.05 Koncert muz. pol.

Piątek dn. 21.X. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15.00 Aud. dla młodz. 15.30 Muzyka 16.30 Pieśni ludowe 17.00 Koncert 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Aud. słowno-muzyczna 19.15 Koncert 21.00 Powieść mów. 21.15 Fragm. z op. „Faust" 22.30 Sonata fort.

Sobota dn. 22.X. 1938 r. 12.03 Aud. południowa 15.00 Słuchowisko dla dzieci 15.30 Muzyka 16.30 Recital śpiew 1 .10 Koncert 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.30 Koncert rozrywkowy 21.00 Polska kapela Lud. 21.55 Godzina niespodz. 23.15 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16.15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14.45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4, tel. 4. 30-15.